

Czy polskie elity świerzbi wojna z Rosją?

3 maja 2016

„Rosyjski samolot powinno się ostrzelać. Nie zestrzelić, a ostrzelać. Szkoda, że Amerykanie nie strzelali. Sekretarz Kerry powinien ogłosić, że następnym razem Ameryka ostrzela Rosjan”. To są słowa Romana Kuźniara, kluczowego doradcy ds. międzynarodowych prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego. W Polsce zarzucano Komorowskiemu iż był za miękki wobec Rosji. Można sobie tylko wyobrażać, że skoro ostrzeliwanie rosyjskich sił powietrznych na międzynarodowych wodach jest poglądem wyznawanym przez „gołąbki” polskiej polityki, to Ameryka powinna być zaalarmowana tym, że obecny rząd jest jeszcze bardziej twardogłowy niż poprzedni.

Ale Ameryka jest na krawędzi pobudzania polskich twardogłowych przez umieszczenie co najmniej opancerzonej brygady wojsk amerykańskich na polskiej ziemi. Można sobie tylko wyobrazić niezliczone możliwości jakie to będzie przedstawiało dla polskiej klasy politycznej, tak piekielnie zdecydowanej na rozpoczęcie wojny z Rosją, że to rzeczywiście wyraża niezadowolenie, że gdy Rosjanin przelatował nad amerykańskim statkiem wojskowym na Morzu Bałtyckim, nie wywołało to eskalacji i wojny.

Tak skrajny nie jest nawet prezydent Ukrainy, która jest w otwartym konflikcie z Rosją. Bo wszystkie te rutynowe oskarżenia rzucane na Rosjan przez rząd prezydenta Poroszenko sprawiają, że międzynarodowi obserwatorzy muszą przyznać, że Poroszenko przynajmniej faktycznie rozmawia z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. Rosja i Ukraina negocjowały porozumienie mińskie, które, choć nikogo nie zadowalało, to jest ono punktem odniesienia, na którym można budować dalsze postępy dyplomatyczne.

Tego samego nie można powiedzieć o Polsce, której klasa polityczna połączyła się ponad liniami partyjnymi by poprzeć rewolucję majdańską, która obaliła demokratycznie wybranego prezydenta Ukrainy, a potem czynnie wspierała wysiłki militarne Kijowa przeciwko obywatelom ukraińskim na wschodzie, którym Majdan odebrał prawo głosowania. Najnowszy incydent między siłami rosyjskimi i amerykańskimi na Bałtyku jest dla większości ludzi powodem do niepokoju. Sekretarz Kerry słusznie pochwalił spokojny profesjonalizm amerykańskich dowódców marynarki. Klasa polityczna w Polsce czuje złość, bo Ameryka nie skorzystała z okazji by rozpocząć III wojnę światową.

Można się zastanawiać, co zmusza do szerokiej, ponadpartyjnej zgody w Polsce w odniesieniu do Rosji? Zważywszy, że dalsza eskalacja w najlepszym razie zaszkodzi stosunkom gospodarczym, które są już w strzępach z powodu kryzysu na Ukrainie, dlaczego polskie elity rządzące igrają z ogniem, a nie ciężko pracują nad pogodzeniem Wschodu z Zachodem? Odpowiedź jest w dużej mierze z powodu odizolowania się rządzącej elity Solidarności od zwykłych ludzi.

W przeciwieństwie do około 38 mln Polaków, którzy muszą pracować na życie, z których 4 mln uciekły na Zachód w ciągu ostatnich 25 lat by uniknąć ubóstwa, elity Solidarności, które wyniesiono do władzy w 1989, prawie nigdy nie musiały utrzymywać się z pracy w sektorze prywatnym. Oni albo zostawali w filiach rządu, albo w jego orbicie przez 25 lat. To odłączenie od rzeczywistości zaślepia ich na pilne potrzeby narodu. Wielu z nich również wyznaje niebezpieczne ekspansjonistyczne przekonania zakorzenione w prometeizmie, ideologii politycznej dążącej do ekspansji na wschód i rozstrzygnięcia różnic historycznych z Moskwą. Zamiast skupiać się na wzroście gospodarczym dla swoich ludzi i ustanowieniu dobrych stosunków z Rosją, elita Solidarności jest zdecydowana pokonać Rosję.

Stany Zjednoczone nie rozumieją tego, że choć prawdopodobnie

zachowają władzę nad wszystkimi amerykańskimi żołnierzami stacjonującymi w końcu w Polsce, to będą bezradne wobec polskiej porywczosci. Polskie jednostki wojskowe mogą angażować Rosjan na wodach międzynarodowych, podobnie jak Polska zaatakowała Kijów w 1919, z nadzieją na francuską i brytyjską pomoc w tym przedsięwzięciu, i w tym procesie prawie niszcząc swój młody kraj. Ameryka osiągnęła siłę międzynarodową i znaczenie ze względu na realistyczne wykorzystywanie siły wojskowej, ekonomicznej i politycznej.

Polacy, zawsze szukający walki z Rosjanami, uczynią amerykańską rozagę w sprawach wojskowych prawie niemożliwą, i ryzyko pogorszenia i tak już napiętej sytuacji. Jeśli Ameryka jest zdecydowana na rozszerzenie amerykańskiej obecności wojskowej w Polsce, to musi zachować pełną kontrolę polityczną nad tym procesem, tak by uniemożliwić polskiej klasie politycznej sprowokowania wojny z Rosją. Każdy uznaje najnowsze rosyjskie przeloty na Bałtyku za takie jakie były: pokaz siły na wodach międzynarodowych. Amerykańskie wojsko zareagowało z ostrożnym profesjonalizmem, i sekretarz Kerry zareagował także proporcjonalnie do incydentu, świadomy ważnej współpracy gospodarczej i wojskowej łączącej Rosję, Europę i Stany Zjednoczone.

Polska klasa polityczna, zamiast wzywać do pokoju, wzywa do wojny, i opłakuje amerykańską powściągliwość, pomimo że taka powściągliwość prawdopodobnie ocali ich kraj przed zagładą. Polacy zasługują na coś lepszego, mają prawo do życia w pokoju i szczęściu, a nie istnieją po to by być mięsem armatnim dla obecnych „polskich panów”, którzy ignorują ich los i szukają nie obrony przed Rosją, a wojny z Rosją kosztem własnego narodu.

W końcu, jak pokazują incydenty bałtyckie, rozszerzenie amerykańskiej obecności wojskowej w regionach tylko zwiększy napięcie i skłoni Rosję do napinania swoich mięśni. Mieliśmy wcześniej te debaty o odstraszeniu. Historia zimnej wojny pokazuje, że rozwój wojskowego odstraszenia stwarza większe

ryzyko, gdyż im więcej broni na siebie kierujemy, tym większa szansa jej wykorzystania, nawet jeśli przez przypadek, albo dlatego że jedna strona straci nerwy.

NATO ma już wystarczającą siłę by bronić swoich członków przed agresją, mimo że nawet zwycięstwo NATO będzie prawdopodobnie oznaczać zniszczenie Polski, Rosji i narodów między nimi. Tylko autentyczna i inteligentna dyplomacja i odnowienie więzi gospodarczych i kulturalnych naprawdę może rozwiązać problemy dotyczące teraz region. Polskim elitom politycznym brakuje wyobraźni, nie są w stanie pojąć tego, że wojna w jaką chcą się zabawić oznaczałaby śmierć ich narodu. Ameryka musi wykazać bardziej odpowiedzialną postawę i uznać obecną polską postawę taką jaka jest: życzenie śmierci połączone ze swędzącym palcem na spuście. Ameryka nie powinna pozwolić by te swędzące palce wpływały na to jak i kiedy wykorzysta się amerykańską potęgę militarną.

Autorstwo: Peter S. Rieth

Tłumaczenie: Ola Gordon

Źródło oryginalne: EastWestAccord.com

Źródło: Wolna-Polska.pl